GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Ner. 14. — 1. lutego 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Posunięci zostali: Na pułkowników, podpułkownicy: Karol baron Strachwitz, z pułku dragonów barona Minutillo N. 3, przełożony dworu JCKMości Arcyksięcia Karola Ferdynanda, w pułku chevauxlezerów Cesarza N. 1, na swojéj posadzie; Józef de Filo, z pułku kyrasyerów Cesarza N. 1, w pułku; Henryk de Blankenburg, z pułku kyrasyerów Ignacego hrabi Hardegg N. 8, w pułku dragonów barona Minutillo N. 3; Jan Swoboda, z pułku dragonów Minutillo N. 3, w pułku kyrasyerów Ignacego hrabi Hardegg N. 8.

Podpułkownikami zostali majorowie: Józef Parys, z pułku piechoty księcia Lukki N. 24, komendant batalijonu grenadyerów; Emanuel baron Schmelzern de Wildmansegg, z pułku piechoty barona Palombini N. 36; Franciszek baron Fleissner, z pułku chevauxlezerów Schnellera N. 5; Fryderyk de Winkler, z pułku kyrasyerów Cesarza N. 1; Karol baron Schwartzenau, z pułku chevauxlezerów barona Wernhardt N. 3; Edward hrabia Clam-Gallas, z pułku kyrasyerów Ignacego hrabi Hardegg N. 8 i Józef Toporczyk Jakubowski, z pułku dragonów barona Minutillo N. 3, wszyscy w pułku; Michał Schönne, z niemiecko-banackiego pogranicznego pułku piechoty N. 12, przy Ottochajskim pułku pogranicznym N. 2; Filip de Bolza, z pogr. pułku piechoty Wałachów Illiryjskich N. 13, adjutant komendy jeneralnéj w Banacie, przy pułku piechoty Don Miguela N. 39, na swojéj posadzie i Ferdynand baron Schirnding, z pułku piech. Arcyksięcia Karola Ferdynanda N. 51, komendant batalijonu grenadyerów, przy piérwszym szeklerskim pogr. pułku piechoty N. 14.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Dziennik *Times* donosi z Rio-Janeiro pod d. 4. listopada: Francuzi zajęli w posiadłość część kraju brazylijskiego na północ od rzéki Amazonek, graniczącego z Gaujaną francuzką. Za powód do tego zaboru podają, że rząd francuzki nie otrzymał od brazylijskiego wynagrodzenia dla poddanych francuzkich, którzy przy rabunku Paras przez Indyjan szkodę ponieśli.

Portugalija.

Statkiem parowym *Tajo* nadeszły do Londynu wiadomości z Gibraltaru z dnia 31. grudnia, a z Lizbony z d. 5. stycznia. Tenże okręt przywiózł także tę szczególną wieść, że między rossyjską a turecką flotą do zatargów przyszło i że wojsko rossyjskie udało się w ruch dla poparcia obrotów floty. »Aczkolwiek wieść ta (pisze *Morning-Chronicle*) jest zupełnie do prawdy niepodobną, zważywszy na tak spokojne względem siebie stanowisko Rossyi i Turcyi, i lubo zbywa na wszelkich bliższych o tém wiadomościach, a nawet nie podano miejsca, gdzie ta utarczka zajść miała, szkodliwie jednak działało to na kurs pieniędzy papiérowych i *consolidy* spadły o pół procentu.«

Hiszpanija.

Według doniesień z Bajonny z dnia 13. stycznia, Don Carlos przygotowuje się przenieść stolicę swoję z Llodio do Estelli w Nawarze, dokąd ministeryja jego towarzyszyć mu będą. — Podczas gdy załoga krystynistowska z Tafalli w Nawarze zatrudniała się niedawno eskortowaniem przeznaczonego do Pampeluny transportu, karliści wpadli do Tafalli i rozpisali kontrybucyję. — Espartero w 20,000 ludzi stoi między Mirandą a Briviesca, na gościńcu z Wittoryi do Burgos, z kąd uważa obroty karlistów. — Czterdziestu krystynistowskich żołniérzy, którzy dla ujścia przed sądem wojennym Espartera, z Pampeluny i Mirandy do Bajonny zbiegli, czekają tutaj odpowiedzi na podaną do królowéj rejentki prośbę o ułaskawienie. Fortyfikacyje wzniesione przez Anglików w Passages, nie są to li z ziemi sypane szańce, lecz budowane z kamienia; wapno do tego sprowadzono na statkach angielskich. Główna warownia panuje nad portem; druga wystawiona na przeciwległym brzegu rzeki. Obie zakryte są redutami, również z muru wzniesionemi. Liczba stojącego w Passages angielskiego wojska od marynarki, z początku z 800 ludzi złożona, wzrosła potajemnie do 1250 ludzi.

Moniteur z dnia 17. stycznia mieści następującą (z Tours pocztą nadesłaną) depeszę telegraficzną z Bajonny z dnia 12. stycznia, która po większéj części zadawnione wiadomości zawiéra: »Espartero przybył dnia 29go grudnia do Ony, gdzie się przekonał, że wyprawa karlistowska została w dolinie Mony wstrzymaną. Dał rozkaz jenerałowi Latre objąć dowództwo nad siedmnastu zebranemi w Villarcayo batalijonami, ścigać pomienioną wyprawę i do Biskai odeprzéć, a sam wrócił do Mirandy, gdzie jeszcze dnia 2. stycznia przebywał, odkomenderowawszy cztéry batalijony dla połączenia się w Haro z jenerałem Ulibarri, i dał im rozkaz ścigania Basilia, który dnia 5go w Ariza połączył się z oddziałem armii Cabrera, dowodzonym przez Cabanera i przerywa związek z Madrytem, dokąd od d. 2. stycznia żaden goniec pocztowy nie przybył.« (Wiadomo, że od tego czasu nadeszły do Paryża listy i gazety z Madrytu z dnia 7go i 8go stycznia.)

Margrabia d'Espeja, mianowany posłem w Paryżu, udał się nareszcie na miejsce swojego przeznaczenia, zebrawszy z trudnością potrzebne do tego fundusze. Lecz już w Guadalaxara musiał się zatrzymać, z obawy przed karlistami, zagrażającymi po gościńcach.

Karliści z królestwa Walencyi uzbroili w Vinaroz okręt korsarski, mający 40 ludzi osady, który dwoma szalupami wsparty, zabrał już trzy żywnością naładowane okręty hiszpańskie.

Pamplunę, stolicę Nawarry, niepokoi ciągle oddział karlistów, który ośmiela się podsuwać aż pod mury miasta. Załoga przy wycieczkach swoich przestrzega największéj przezorności.

Według wiadomości z Bajonny z d. 14. stycznia, jenerał Espartero miał zamiar z Mirandy do Witoryi wyruszyć, z kąd pouciekali ci wszyscy, którzy skompromitowali się przy popełnionych w sierpniu r. z. morderstwach.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyńska »Gazeta dworu« z dnia 16. stycznia donosi o mianowaniu hrabi Durham gubernatorem i kapitanem jeneralnym wszystkich posiadłości angielskich na stałym lądzie Ameryki północnéj, a w równym czasie komisarzem do załatwienia niektórych ważnych spraw, tyczących się prowincyj Dólnéj i Górnéj Kanady.

Obie izby parlamentowe zgromadziły się dnia 16go stycznia pierwszy raz po świętach Bożego Narodzenia. W izbie wyższéj sekretarz stanu z wydziału osad, lord Glenelg, złożył na stole izby papiéry dotyczące się Kanady i zapowiedział, że w następny czwartek (dnia 1..) wniesie mocyję na adres w tym względzie do królowéj. Powstała rozmowa o sprawach kanadyjskich, do któréj należeli: lord Brougham, lord Melbourne, lord Ellenborough i książę Wellington. Ostatni wezwał ministrów, w obecnym przypadku otwarcie do dzieła przystępować i wyraźnie oświadczyć, jakich środków mają zamiar użyć, przyczém usilnie im zalecił, ażeby postępowali z takiém sił rozwinięciem, któreby powstanie do wiosny skutecznie utłumić mogło. Po zganieniu ostro przez lorda Ellenborough postępowania gabinetu w sprawie kanadyjskiéj, odroczyła się izba do czwartku. — W izbie niższéj miał lord J. Russell długą mowę o sprawie kanadyjskiéj, kreśląc obraz obecnego stanu Kanady i wypadków, które go sprowadziły, projektując zarazem adres do korony, w którym izba obowiąże się dać pomoc jéj król. mości do przywrócenia spokoju w tych prowincyjach i do ochrony lojalnych mieszkańców. — Lord J. Russell zawiadomił nadto o bilu, mocą którego ma być przeszkodzono zwołaniu zgromadzeń ludu w powstałych prowincyjach, i na obecne przypadki mają być dane nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Sir J. Hamilton, były członek parlamentu z Sudbury, jedzie do Kanady, dla pomagania w organizowaniu tamtejszéj milicyi.

P. Roebuck rozpoczął wydawanie kosztującego tylko sześć szyllingów tygodnika, pod tytułem: »*Kanadyjskie Portfolio*«, w którym występuje w obronie krzywd Kanady.

D. 12. stycz. odbyło się w Londynie liczne zgromadzenie kupców »północno-amerykańskiego kolonijalnego towarzystwa«, dla naradzenia się nad stanem Kanady. Wyrażono zdanie, że skutek walki na korzyść partyi lojalnéj wtedy nawet nie jest wątpliwym, gdyby rząd nic nie działał dla utłumienia rokoszu. W Dólnéj Kanadzie (zrobił uwagę wydział), należy po przywróceniu spokojności najprzód przystąpić do zawieszenia aktu konstytucyjnego i w konstytucyi oraz w zastępstwie osady, znaczne porobić odmiany, ażeby »nieświadoméj rzeczy« numerycznéj większości mieszkańców została odtąd odjętą sposobność przegłosowywania w izbie zgromadzenia reprezentantów »przemysłowych i bogatych« angielskich Kanadyjczyków.

Gazety londyńskie z dnia 12. stycz. napełnione są dalszemi szczegółami o wielkim pożarze gmachu giełdy. Zgadzają się na to, że ogień powstał przez niedbalstwo w kawiarni Lloydy. — Poniesionéj straty nie można było jeszcze dokładnie wyśledzić, lecz musi być bardzo znaczną; między innemi drogiemi artykułami spłonął obraz ceniony na 3000 funt. szt., zdobiący pokój komitetu Greshama. O stracie ksiąg kupieckich i innych efektów, podania dzienników sprzecznie opiéwają; tyle pewna, że znaczną ich część ocalono i wyniesiono do Mansion-House, Guildhal

i do kościoła Sgo. Bartłomieja, gdzie są dotychczas złożone. Przeciwnie księgi z obrachunkami i t. p., które w tak zwanych »sklepach bezpieczeństwa«, umieszczonych pod giełdą, a teraz grubo gruzem przysypanych, znajdowały się, poniosły przez to szkodę, że z powodu zléwania palącego się gmachu strumieniami wody z sikawek, sklepy te stoją na cztéry stopy w wodzie, którą właśnie wypompowywać zaczęto. Dzienniki ubolewają między innemi nad stratą zegara z kurantami, który ku zbudowaniu prawych i pobożnych serc spekulantów pieniądzmi papiérowemi, tak często *God save the Queen*, w niedziele psalm 104. i inne ładne melodyje przygrywał, a który przed samém wybuchnieniem pożaru, jak gdyby przeczuwając, co nastąpić miało, zaintonował złowieszczą staro-szkocką pieśń: *There's nae luck about the house* (Szczęście dalekie jest od tego domu.) Wypalony kościotrup wieży stoi zawsze jeszcze, jak wspomnieliśmy, ku niemałéj trwodze sąsiedztwa, lękającego się jéj upadku; znawcy jednak oświadczyli, że niéma niebezpieczeństwa, lubo z początku słychać było, że brygada rakietników kongrewskich z Woolwich miała otrzymać rozkaz wysadzenia wieży w powietrze.

Następnego kwietnia odprawi okręt parowy piérwszą żeglugę ze starego do nowego świata. Jest to *Great-Western*, z Brystolu do Nowego-Yorku przeznaczony.

Według ostatnich wiadomości ze Wschodnich Indyj, Madras ogłoszono zostało portem składowym. Urządzenie to weszło od d. 15go września w działalność.

Francyja.

Król dnia 15. stycznia o godzinie pół do 9téj wieczor przyjmował wielką deputacyję izby deputowanych. Prezydent p. Dupin odczytał przyjęty przez izbę adres odpowiedni, na który król dał następującą odpowiedź: »Przyjmuję ten adres z najżywszém zadowoleniem. Poczytuję się za szczęśliwego, że w wpanach znajduję ten sam sposób myślenia, jakiego tyle tak drogich zawsze sercu mojemu dowodów dawały mi izby, które wpanów poprzedziły. Te dobitne wyrażenia się izby nadadzą, jak wpanowie powiadacie, nową siłę owemu świetnemu dziełu, skutkowi naszych siedmioletnich usiłowań: utrzymania i nietykalności naszych instytucyj. Pomoc, jakiéj wpanowie tak rzetelnie rządowi mojemu udzielacie, sprawi ułatwienie w jego czynnościach, slady naszych politycznych rozdwojeń co raz więcéj zatrze i zaręczy Francyi długie używanie owego spokoju i pomyślności, będących celem wszystkich moich życzeń, a przyczém za szczęśliwego się uważam, że do zapewnienia ich wpanom przyczynić się mogłem.»

Zgorzały właśnie teatr opery włoskiéj wystawiony był w latach od 1781 do 1783; zwał się wtedy podług nazwy ulubionego kompozytora »salą Favarta«, i był piérwotnie do oper komicznych używany. Swoję najnowszą postać otrzymał r. 1830 pod Karolem X., który go kosztem listy cywilnéj odnowić kazał; przez niegoto był gmach ten na opery włoskie przeznaczonym. — Sądzą teraz, że ogień wybuchnął przez zbytnie palenie w piecach; gdyby był powstał przez scenę piekielną w »Don Juanie«, to powinienby był wcześniéj być spostrzeżonym. Do dostarczania wody i wynoszenia ocalonych rzeczy, utworzyły się dwa rzędy ludzi, do których z własnéj chęci przyłączyło się wiele porządnie ubranych osób, wracających z balu Musarda. Pompierowie, z których wielu utraciło życie, a niektórzy uszkodzonymi zostali (o liczbie ich, według nowszych wiadomości, jeszcze nie można się było dowiedzieć) okazywali godną podziwu nieustraszoność. Jeden z nich spuścił się po linie, trzymając między kolanami pewnego podeszłego człowieka, który za słaby był, aby się sam ratować. Drugi z pośród ognia ocalił dziécię, które w kolébce przypadkiem odkrył na strychu. Podług jednych, repertoarz teatru stał się pastwą płomieni, podczas gdy drudzy twierdzą, że go ocalono. Wiele prywatnych osób poniosło przez ten pożar wielkie straty. Kosztowna muzyczna biblijoteka Rossiniego, który miał pomieszkanie w teatrze, spłonęła z wielu rzadkiemi i nieocenionemi rękopisami. W pomieszkaniu dyrektora Severini, który w tym pożarze życie postradał, stracić miał cały swój majątek spiéwak Lablache. Z całego teatru pozostały tylko opalone mury. Gmach sam zaasekurowany był w zupełnéj swojéj wartości; sprzęty zaś były niżéj wartości, za 300,000 fr. zaasekurowane. Dyrekcyja *Académie-Royale de Musique* ofiarowała towarzystwu opery włoskiéj salę swoję do kolejnego użytku.

Są wiadomości, że książę Joinville przybył d. 1go grudnia na pokładzie okrętu *Herkules*, do zachodnio-afrykańskiéj Gorei (wyspy po-wyżéj Przylądka dobréj nadziei.) Przyjmowany był świetnie tak od władz tamtejszych, jakoteż od króla Dakaru na przeciwległym lądzie.

Niemcy.

Na piérwszém posiedzeniu würtemberskiéj izby deputowanych d. 17go stycznia, minister sprawiedliwości podał projekt księgi ustaw karnych, który poprzedził historyją krajowego karnego ustawodawstwa. — Następnie zabrał głos deputowany Feuerlein, dotknął sprawy konstytucyi hanowerskiéj i podał wniosek: »ażeby izba wy-

raziła ubolewanie swoje, iż należący do Związku niemieckiego monarcha, mógł odjąć swojemu ludowi istotną w uznanéj działalności podstawę publicznych praw jego.« Wniósł nadto, ażeby izba złożyła w protokułach swoich: »wyraz swojego mocnego zaufania w wierny Związkowi niemieckiemu i konstytucyjny sposób myślenia rządu würtemberskiego, iż starać się będzie działać ku temu, ażeby przez przywrócenie uchylonéj konstytucyi hanowerskiéj, umysły tak obywateli tamtejszego państwa, jakoteż wszystkich Niemców uspokojonemi zostały.« Prezydent uznał ten wniosek za bardzo ważny, lecz podług 173 §. ustawy konstytucyjnéj, wtedy tylko nad wnioskiem obradować można, gdy nań się zgodzi trzy czwartych części członków izby. — Baron Hornstein zwrócił uwagę izby na poprzednicze wypadki, tyczące się sprawy arcybiskupa kolońskiego; sprawę tę mienił być równéj ważności, jak hanowerską; przypomniał między innemi nakaz Chrystusa: »Oddaj cesarzowi co cesarskiego a Bogu co boskiego.« Lecz wstrzymał się od wniosku w tym względzie, ponieważ sprawa ta jeszcze *in terminis* stoi; przeto upraszał izbę, ażeby nie wdawała się w sprawę hanowerską, ileże Hanoweranie sami najlepiéj wiedzą, co czynić. — Przystąpiono zatém do głosowania: czy wniosek Feuerleina ma jeszcze na tém posiedzeniu przyjść pod rozpoznanie, do czego nie okazało się potrzebnych trzy czwartych części głosów, gdyż tylko 55 członków p o t w i e r d z a j ą c o, a 29 p r z e c z ą c o głosowało. Wniosek ten przeto na dzień następny odłożono. — Na drugiém posiedzeniu d. 18go stycznia powyższy wniosek, po długich rozprawach, na projekt deputowanego Hufnagel, w ten sposób zmodyfikowano, ażeby wciągnąć do protokułu oświadczenie: »że w jednostronném zniesieniu konstytucyi hanowerskiéj wyraźnie dopuszczono się przekroczenia praw i zagrożono prawa Niemiec.« Wniosek ten przyjęto w izbie od wszystkich członków, wyjąwszy dwóch, Henkla i Probsta.

Prussy.

C i ą g d a l s z y pisma ministra spraw duchownych barona Altenstein, z powodu przemowy, mianéj przez Ojca Świętego na tajnym konsystorzu d. 10. grudnia z. r.:

Co zaś w przemowie Papieża o powstaniu zwyczaju pod względem małżeństw mieszanych w zachodnich prowincyjach powiedziano, musi zadziwienie nasze w najwyższym oburzyć stopniu. Jakaż porywczość, jakaż zuchwałość nie znajduje się w zarzucie, że zwyczaj ten jedynie sztucznie ułożonym zabiegom, albo, jak na innem wyrażono miejscu, przemocy władzy świeckiéj powstanie swoje winien? Czyliż tak mało po-za Alpami znają rząd króla, będący od lat 40 wyrazem szczeréj prawdy, delikatnego umiarkowania i sumiennéj sprawiedliwości? Podczas gdy prałata wszelkiemi obsypują pochwałami i wieniec cnót wszystkich na skronie jego kładą, który, nie dotykając bynajmniéj jego osobistości, w zakresie działań swoich gorzkie wyrzekania na nieprzystępność, nieuprzejmość, popędliwość i podejrzenie wzniecał, który się nie wzdrygał zawieść danego królowi przyrzeczenia i bez ogródki wbrew prawom i porządkowi kraju postępował, nie myślano zapewne o tém, że szlachetni biskupi, sądzący, że nie nadwerężą interesu kościoła swego, jeżeli pobożni i mądrzy, związki z państwem utrzymać się starali, zarzutem tym bezpośrednio za takowych poczytani zostali, co się dali władzy świeckiéj usidlić, albo podło dobro kościoła tejże poświęcili? Czyliż to nie była potrzeba wynikająca z natury stosunków mieszanéj ludności, dla któréj biskupi zachodnich prowincyj, udali się z życzeniami do stolicy apostolskiéj, gdy przez *Breve* z d. 25go marca 1830 r. znagleni byli porozumiewać się z władzą świecką, pod względem praktycznego zastósowania tegoż do praw krajowych? Czyliż to połączenie, objęte w instrukcyi wydanéj 1834 r. do jeneralnych wikaryjuszów, ma inną podstawę niż to, co już od wieku przeszło we wszystkich innych państwach niemieckich pod względem małżeństw mieszanych za złagodzoną karność uważano? Czyliż wydanie téj instrukcyi mogło dać dworowi papiezkiemu powód do zażalenia przez to, że tworzy część układu z rządem, zawartego d. 14. czerwca 1834 z arcybiskupem hrabią Spiegel, do którego potém i inni biskupi zachodnich prowincyj przystąpili? Należało przecież interes państwa połączyć z interesem kościoła. Lub czyliż to było nadwerężeniem, że instrukcyi téj zaraz Rzymowi nie udzielono? Arcybiskup hrabia Spiegel chciał piérwéj przez rok jeden przekonać się, o ile się zaprowadzenie instrukcyi téj stosownem i dogodném okaże, aby potém wraz z sufraganami zdać sprawę stolicy apostolskiéj. Tém bardziéj więc żałować przychodzi, że śmierć zamiary jego przerwała, gdy instrukcyja ta następnie nie dostała się do Papieża na drodze urzędowéj z objaśnieniami wpływających do niéj biskupów, tylko na drodze prywatnéj, z wielu opuszczeniami, dodatkami i zmianami. Prawda, że dwór papiezki nie zataił w nocie poufnéj z marca 1836 r. do posła królewskiego swego nieukontentowania, z powodu doznanego nieprzyjemnego wrażenia. Ale w nocie odpowiedniéj, o któréj w przemowie powiedziano, że zażalenia jéj były bezzasadne, wy-

krył poseł królewski, że dokument, na którym się zażalenie opiéra, jest zfałszowany i odwoływał się do raportów wpływających do tego biskupów, zdawanych stolicy apostolskiéj, jako tych, których rzecz ta najbardziéj obchodziła. Raporta takowe przesłali także w wrześniu i październiku nie tylko biskupi münsterski, paderborski i trewirski, ale także i baron Droste Vischering, wyniesiony tym czasem na godność arcybiskupa kolońskiego. Raporta te miał dwór papiezki przed sobą, a przecież zawiadomiony o sposobie myślenia i postępowania wszystkich prałatów, których sprawa ta obchodziła, nie chciał na notę posła, dołączoną do tych ważnych dokumentów, odpowiedzieć i dawniéjszego swego zażalenia cofnąć. Czemuż o raportach tych i dołączonéj do nich nocie przemilczano w przemowie z d. 10. grudnia? Dopiero w skutek drugiego raportu zmarłego biskupa trewirckiego, który się nie prawem przepisaną drogą do Rzymu dostał, a który tenże w 6 tygodni po odesłaniu piérwszego swego raportu w chwili śmierci podpisał, wznowił dwór rzymski zażalenia swoje względem tylekroć wzmiankowanéj instrukcyi. *(Dokończenie nastąpi.)*

W. Księztwo Poznańskie.

Hrabia Jarosław Potocki, marszałek dworu jmci Cesarza Rossyi, wracając z zagranicy do Petersburga, rozstał się z tym światem w Poznaniu; zwłoki jego odwiezione zostały do Rogalina, majętności hrabiego Edwarda Raczyńskiego, szwagra zmarłego. *(Gaz. Por.)*

Królestwo Polskie.

Ner. 11. z r. b. »Gazety rządowéj Królestwa Polskiego« zawiéra postanowienie rady administracyjnéj z d. 6go stycznia r. b., w moc którego bank polski upoważnionym zostaje wystawiać certyfikaty, na złożone w depozycie banku obligacyje cząstkowe pożyczki 150 milijonowéj, w roku 1835 za pośrednictwem bankierów Fraenkla i Epsteina zaciągnionéj. Na każdą obligacyję wyda bank dwa certyfikaty, jeden na złp. 300, a drugi na złp. 200 Od certyfikatu na złp. 300 właściciel pobiérać będzie 5 0/0 rocznie, począwszy od 1go stycznia roku 1838, dopóki summa złp. 300 przez bank spłaconą nie zostanie; certyfikat ten nie będzie miał prawa do żadnéj wygranéj, jakaby z ogólnego planu umorzenia pożyczki przypaść mogła na obligacyję, z któréj pochodzi. — Certyfikat zaś na złp. 200 nada właścicielowi prawo do odebrania z kassy banku wygranéj, jaka przypadnie na obligacyję, z któréj pochodzi. Na każde żądanie bank obowiązanym będzie wydać zgłaszającym się obligacyję cząstkową u siebie złożoną, za zwrotem niewylosowanego certyfikatu na złp. 200, i certyfikatu na złp. 300 wraz z właściwemi kuponami, jako i awansowanych przez bank podług tabeli amortyzacyjnéj pod ten czas procentów, z procentem składanym obliczonych. Bank wystawi powyższych certyfikatów tylko do wysokości summy 50 milijonów złp.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 22. *stycznia* 1838.

Z przypędzonych 222 sztuk wołów w 14 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer 181 sztuk, a mianowicie: Izak Schaffel z Dusanowa, 50 sztuk, ważących mięsa 13 3/4, a łoju 1 1/2 kamieni, po 84 zr.; Schapse Blüt z Brzeżan, 18 sztuk, ważących mięsa 14, a łoju 1 3/4 kamieni, po 87 zr. 30 kr. i 10 sztuk, ważących mięsa 13 1/2, a łoju 1 1/2 kamieni, po 86 zr.; Izak Rosenberg z Pieczny, 15 sztuk, ważących mięsa 11 1/2, a łoju 1 kamień, po 67 zr. 30 kr.; Leib London z Narajowa, 24 sztuk, ważących mięsa 15 1/2, a łoju 2 1/4 kamieni, po 107 zr. 30 kr.; Jossel Frostek z Rogielnicy, 11 sztuk, ważących mięsa 11, a łoju 1 kamień, po 62 zr. 30 kr.; Jona Kohl z Rogielnicy, 12 sztuk, ważących mięsa 10 1/4, a łoju 1 kamień, po 63 zr. 30 kr.; Josel Frostek z Rogielnicy, 11 sztuk, ważących mięsa 11, a łoju 1 kamień, po 62 zr. 30 kr.; Fischel Czackes z Żełdca, 10 sztuk, ważących mięsa 14 1/4, a łoju 1 3/4 kamieni, po 90 zr.; Majlach Katz z Lopatyna, 20 sztuk, ważących mięsa 10 3/4, a łoju 1 1/4 kamieni, po 66 zr. w. w. — 41 sztuk niewiadomo komu sprzedano.

Chleba przywieziono z za-rogatek na sprzedaż:

Dnia 23. stycznia od Chrześcijan 26 wozów, 174 cetnarów 36 funtów, a od Żydów 33 wozów, 227 cetnarów 40 funtów.

Dnia 26. — od Chrześcijan 18 wozów, 161 cetnarów 30 funtów, a od Żydów 31 wozów, 201 cetnarów 20 funtów.

Gdańsk d. 15. *stycznia* 1838. Rok upłyniony zapowiadał z początku bardzo pomyślne widoki dla handlu zbożem, ale widoki te tylko po części się sprawdziły. Mianowicie krytyczne pieniężne stosunki w Ameryce północnéj wywierały na handel europejski szkodliwe skutki, tamowały przedsiębierstwa i były powodem, że ceny zboża w piérwszéj połowie roku pospadały. Późniéj, z obawy lichych zbiorów, ocknęła się znowu spekulacyja, zaczęto się z zagranicy dopytywać o zboże a odsyłki pszenicy do Holandyi na rachunek tutejszy, wynagrodziły trud łożony.

Dowóz pszenicy z Polski i z wewnątrz kraju w przeszłym roku wynosił około 35,000 łasztów; z ostatnich zbiorów mało na targ zwieziono, a pszenica krajowa z roku 1837 jest w przecięciu tylko średniéj jakości i po większéj części lekkiéj wagi. W przeszłym roku wysłano z tąd za morze około 30,000 łasztów pszenicy, a z téj około 1700 łasztów poszło do Ameryki, przeszło 22,000 łasztów do Anglii i tylko 2000 łasztów do Holandyi; teraźniejszy zapas wynosi jeszcze około 37,000 łasztów. Ceny wysoko-pstrokatéj pszenicy, które z początkiem przeszłego roku były 395 do 400 zł. pr., spadły były w miesiącu lipcu na 280 do 270 zł. pr., lecz od tego czasu podskoczyły znowu na 300 do 310 zł. pr. Z końcem roku zakupili spekulanci ze szpichlerzów kilka partyj wysoko-pstrokatéj staréj polskiéj pszenicy 134 funtów ważącéj, po tych cenach, a dobréj pstrokatéj po 290 zł. pr. za łaszt 60 szellów. Chociaż się nie dopytują z za-morza, jednakże co do pszenicy panuje pomyślne zdanie i dla tego nie wielu jest takich, którzyby za nadmienione ceny pszenicę swą sprzedali. Dostawy lądem są jeszcze bardzo nieznaczne; za wysoko-pstrokatą 128 do 130 funtową świéżą pszenicę płacą 280 do 300 zł. pr., za 127 do 129 funtów pstrokatéj po 250 do 270 zł. pr. Mąki pszennéj wywieziono z tąd przeszłego roku blizko 68,000 beczułek, z których 5000 do Ameryki, a prawie 62,000 do Anglii poszło; w zapasie zostało z końcem roku około 8000 beczułek. Przed kilku tygodniami zakontraktowano znowu 26,000 beczułek, z początku po 18 szyling-sztr., a nakoniec po 19 szyl. szt. *) od beczułki zawiérającéj 196 funtów angielskich.

Cena żyta była bardzo niestała; z początkiem roku 1837 trudno było kupić po 170 do 180 zł. pr. na dostawę; z otworzeniem żeglugi spadła cena do 149 zł. pr., lecz w skutek częstych odmian w jesieni, za okazaniem się bardzo miernych zbiorów, podskoczyła w górę aż do 210 zł. pr. za 60 szellów dobrego 120 funtów ważącego żyta. Cena ta, z powodu ciągle słabych dowozów, jest nawet obecnie ceną targową za krajowe 120 funtowe żyto; ze szpichlerza płaci się 220 do 225 zł. pr. za 122 do 123 funtowe. Cały nasz zapas nie obejmuje więcéj nad 1900 łasztów. Ogółowy dowóz z Polski i z krajów pruskich można liczyć w roku 1837 niemal na 8000 łasztów, a wywieziono 10,000 łasztów; z tych poszło prawie 6000 łasztów do Danii, Szwecyi i Norwegii, 1100 łasztów do Holandyi, a 1200 łaszt. do Ameryki.

*) Jeden szyling-szterling czyni 30 kr. m. k.

Jęczmienia wywieziono w upłynionym roku tylko około 400 łasztów i to po większéj części do Norwegii; handel tym artykułem ograniczył się szczególniéj na zużyciu. Zbiory jęczmionów co do jakości i ilości dobrze wypadły. W lecie była cena bardzo nizką, po 120 do 125 zł. pr. za dobry 106 funtów ważący jęczmień; od jesieni aż do tych czas płacili piwowarzy za podobny jęczmień średni 105 do 106 funtów ważący po 138 do 144 zł. pr., za piękny biały jęczmień ważący 108 do 109 funtów po 150 zł. pr., za najprzedniejszy ważący 112 do 114 funtów po 156 zł. pr. Cały zapas z końcem roku wynosił tylko 200 łasztów.

Owsa w pierwszéj połowie upłynionego roku wyprowadzono do Anglii znaczną ilość, w ogóle prawie 800 łasztów; ceny były pod ten czas 120 zł. pr. od łaszta, teraz płaci się dobry 75 funt. ważący owies po 102 zł. pr., za pośledni 75 zł. pr. za 60 szellów. Pozostaje w zapasie jeszcze przeszło 500 łasztów.

Grochu przesłano w przeszłym roku przeszło 1300 łasztów, po większéj części do Anglii, a około 300 łasztów zostało w zapasie. Zaraz po zbiorach były ceny nizkie, 150 do 160 zł. pr. za średni, a 170 do 180 zł. pr. za groch najprzedniejszy biały i żółty; ale mało zwożą go na targowicę i dla tego chętnie płacą o 15 zł. pr. na łaszcie drożéj. Groch siwy płacą według gatunku od 170 do 216 zł. pr. za łaszt 60 szellów.

Siemienia lnianego wysłano 1500 łasztów, po większéj części do Anglii i Francyi; zapas wynosi około 300 łasztów, a cena w przecięciu była 320 zł. pr. od łasztu 60 szellowego.

Siemienia rzepakowego i rzepniku wywieziono 1100 łasztów, po większéj części do Holandyi, a z końcem roku znalazło się około 800 łasztów w zapasie. Z małemi odmianami ustaliła się cena rzepniku na 350 do 366 zł. pr., rzepaku zaś na 280 do 310 zł. pr. od łasztu 60 szellowego. Nasienie to z małemi wyjątkami było suche i dobre, lecz nienamłotne.

Spirytus, którego w porównaniu z innemi laty mało zwożą do miasta, jest po wysokiéj cenie; spirytus żytni płacą po 20 talarów, kartoflany po 19 talarów pruskich za 120 kwart 80 stopni podług Tralessa, na odstawę wiosenną podają oferty po 17 1/2 talarów pruskich.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz piąty.) *Na dole i na pierwszém piętrze*, czyli: *Igrzysko losu*, widowisko sceniczne w 3 aktach.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Wilda.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.